

Urodziłam się 2-XII-1926r na Wileńszczyźnie, pow.
święciański. Rodzice mieli nas siostrę 4 braci i ja.
W 1939r wybuchła II wojna światowa, to najstarszy
brat Jan został powołany do wojska na front.
Po 3 tygodniach wrócił do domu. Gdy we wrześniu
naszli do nas bolszewicy to aresztowali brata.
A w 1940r 13-IV- we środę pamiętam jak dziś i chyba
będę pamiętała do śmierci wyrzuli na sybir
do Karachstanu. Do Pietropawowska, potem do
Akmolinska tak że pracowaliśmy na różnych robotach.
W kolchozie, na budowie mostów, na kolei, w sawichcie.
W 1943r zabrali 2 braci do wojska Polskiego.
Stak to poszli z głodu i nie mieli śmierci.
Po podpisaniu generała Sikorskiego amnestii, brat
wyszedł z więzienia i wstąpił do wojska Sikorskiego
i tak wyrwał się ze szponów bolszewików, i przedostał
się za granicę. W roku 1946 przywieźli nas do Polski
jako rezerwy wojskowe. Ponieważ nie miałam żadnej
wiadomości od braci, napisałam do brata węgierskiego
międnikynasodowego, w krótkim czasie dostałam
odpowiedź z Anglii, że Mechaneryk Jan 11-I-196r.
Zmarł w szpitalu wojskowym z wypadku kolejowego
pochowany w miejscu Davii we Włoszech.
Anglia przystąpiła Kiryz Gintuti Militari wraz
z odzyskowaniem. które przejął Rząd Polski.
- Ale tego odzyskowania nikt nam nie wypłacił nigdy

Wreszcie raz napisałam do Polskiego Czerwonego Krzyża
to dopiero odpisunki dostałam w 1963r. Że brat
Antoni zginął w 1944r 29-VII i pochowany jest w
Paławach. A brat Bronisław zginął 12-III-1945r
na niemieckiej ziemi w miejscowości „Nankoft“
ale na wroblej gotrze pochowany. Pracując mając
mapy prężniej mogąc odnalazł się ja. Ale to już nikogo
nie obchodzi. Ojciec wspomnił się o synów, ale mu
powiedzieli że dostał gospodarstwo i nie mu więcej
na matery. A przecież też mu bolszewicy
zabrali gospodarstwo na Kilenyżczyźnie
Stak to rodzice w biedzie żyli i umarli.
A ja po 40 latach pracy ciężkiej i wypadkach 2
krotnie robując dostałam rentę że nie starzeć
muszę do końca życia już nie starzeć się. Kobiety
z wróciła do Polski. W Polsce też nie mało
wylatantów na tym świecie.

Z poważaniem
Pelagia Kuczyńska.

Ms. Kuczyńska Pelagia
woj. Wrocław
Jaszowice 6
55-043

© ARCHIWUM HISTORICZNE

29-III-1989r.

Moja piosenka i słowa.

W lesie nad Bugiem kukułka kukła
i wykukala razy sześć.

Sześć lat sybiru Polskiej kudości,
zato że byli Polakami.

Powiedz kukułeczko mała ptaszynko
skąd ty udrzałaś że nam kukkałaś razy sześć,
albo ci powiedział nasz Polski orzeł biały,
bo jemu koronę zerwał jastrząb ten.

Al nas pochwycił w swe ogromne szpony,
i zacił sybiru długi step.

Atam w sybirze Polscy wężnicow
ginęli w lagrach i niewoli.

Leć o tym się dowiedział generał Sikorski
ratował nas jak mógł.

Alle on nie zdążył nas w wszystkich uratować,
bo jemu życie odebrał ten sam wróg.

Alle on żyje w sercach sybiriaków,
chwała jemu i cześć.

Po sześciu latach głodu i niewoli powiedziano nam,
że za dwa miesiące pociągi ruszą
i do ojczyzny powiozą nas.

Leć nam nie dajcie wrócić w swe rodzinne strony
bo zamec nad Bugiem odebrał wróg.

Cośmy wycierpieli za te sześć lat sybiru,
nie tylko sam Bóg.

Pelagia Kuczyńska.